Nr. 155. Lwów — Wtorek dnia 10 lipca 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozstrój francusko-rosyjski.

Koketowania francusko-niemieckie odbijają się dość fatalnie na stosunku francusko-rosyjskim. Paryski korespondent „Rusi“ zapewnia na podstawie wiadomości, zaczerpanych w francuskiem ministerstwie spraw zagr., że zbliżenie francusko-niemieckie coraz silniej się rozwija pod wpływem wypadków rosyjskich. Polityka francuska przekonała się, że niepewność wewnętrznych stosunków rosyjskich w niczem nie daje gwarancyi. Porozumiewania francusko-niemieckie w sprawach pozaeuropejskich, doprowadzą z pewnością do porozumienia zupełnego, zaczem też przymierze rosyjsko-francuskie jest narażone. Niemcy usiłują wyrugować Rosyę z sojuszu z Francyą i zająć miejsce Rosyi. Z dawnych międzynarodowych stosunków Rosyi prawie nic się nie zostało.

Równocześnie „Nowoje Wremia“ podało obszerną korespondencyę paryską, z naciskiem podnoszącą, że prasa francuska usiłuje opinię publiczną wrogo nastroić przeciw Rosyi, skrajne stronnictwa izby posłów wręcz rzucają Rosyi rękawicę. „Niema Dumy — powiadają — to i pieniędzy nie ma!“ Anatol Leroy-Beaulieu (słynny ekonomista francuski) miał odczyt, w którym dał do zrozumienia, że sojusz francusko-rosyjski jest wcale zbyteczny. Rosya — powiada „N. Wr.“ — ratowała Francyę, dopomogła jej wybić się znowu do rzędu mocarstw, ale obecnie srodze się odwdzięcza; kierowana przez radykałów republika pozwala sobie nawet rok cały nie odpowiadać na noty rosyjskie. A ponadto Francya jest dzięki radykalizmowi wewnątrz rozchwiana, armia zdezorganizowana, podkopuje ją antimilitaryzm itd.

Wywody „Rusi“ pominięto w Paryżu, ale tem bardziej oburzyły prasę francuską, zwłaszcza półurzędową wywody „Now. Wremia“, przez jakiegoś Gusarowa podpisane, ile że „N. Wremia“ w blizkich jest stosunkach z rządem rosyjskim, chociaż na polu spraw zagr. dość niezależnie występuje. „Matin“ powiada szyderczo, iż dziwnem jest twierdzenie, jakoby organizacya wojskowa Francyi nie dawała Rosyi dostatecznych gwarancyi; zapytuje, czy też organizacya wojskowa rosyjska daje specyalne jakie gwarancye; przypomina wypadki w Mandżuryi i kończy oświadczeniem, że Francya źle zrobiła, dając Rosyi pieniądze. Miliardy, które poszły do Rosyi, w niczem nie przyczyniły się do podniesienia dobrobytu kraju, tudzież do przyjścia z pomocą ludowi. Niech więc obecnie Rosya zwróci Francyi pieniądze, a Francya będzie wiedziała, co z nimi uczynić.

Ponieważ odpowiedź daje „Temps“, organ franc. ministerstwa spraw zagr., i odpowiedź ta wywołuje w kołach politycznych wielką sensacyę, ponieważ zawiera rozmaite szczegóły o stosunku francusko-rosyjskim. „Temps“ podkreśla przedewszystkiem, że stosunki francusko-rosyjskie w chwili obecnej cierpią wskutek nieporozumień i powiada dalej: „Po stronie francuskiej uczyniono może kilka błędów taktycznych. Kiedy Rosya poniosła pierwsze klęski w Mandżuryi, Francya rządzona była przez stronnictwa, które nie odznaczały się zbyt wielką moralną elegancyą. Combes i jego przyjaciele niezbyt taktownie sobie postąpili, dając ministrowi spraw zagranicznych w Rosyi pewne wskazówki i rady co do wewnętrznej polityki Rosyi, czego rosyjski minister z pewnością przyjąć nie mógł, nadto zaś francuski ambasador w Petersburgu rozpoczął akcyę pewnej kontroli finansowej nad Rosyą.

Najgorszem zaś było nieprzychylenie się do pewnych życzeń Rosyi w sprawie stosunku francusko-rosyjskiego, mimo że te życzenia były podrzędniejszej natury. Prezydent Loubet wystąpił z myślą, którą car odrazu aprobował, a mianowicie, aby oficer francuski był specyalnie przydzielony osobie cara, podczas gdy oficer rosyjski miał być przydzielony osobie prezydenta republiki. Myśl ta jednak przez następcę Loubeta została odrzuconą. Car nadał był Fallières'owi order św. Andrzeja; byłby jednak lepiej uczynił, gdyby przyszło do serdecznej wymiany zdań, czego zaniedbano podczas pobytu ministra spraw zagranicznych Izwolskiego w Paryżu.

Następnie „Temps“ odpiera ataki „Now. Wrem.“, wymierzone przeciw armii francuskiej, które to ataki nie mogą mieć innego skutku, jak tylko, że wywołują po stronie francuskiej energiczną odpowiedź jaką już dał Rosyi „Matin“.

Prasę francuską najbardziej ubodło, że szarpana wewnątrz Rosya śmie republice zarzucać rozstrój wewnętrzny, dezorganizacyę armii i floty francuskiej, dokonywaną właśnie przez rządy radykalne, zawichrzenie finansów Francyi.

A ubodły przytyki rosyjskie prasę francuską tem boleśniej, że mają racyę najzupełniejszą. Armia francuska już nie jest armią w nowoczesnem znaczeniu europejskiem, a tem mniej imponuje flota francuska. Celem nowych francuskich reform wojskowych nie jest spotęgowanie jej organizacyi, wytworzenie ciała zwartego, tylko zdemokratyzowanie stopni oficerskich. Większa połowa stopni podporuczników ma być obsadzona podoficerami. Wrychle będą tacy podporucznicy dopuszczani nawet do awansowania po za koleją. Tak chce zasada „unité d'origine“ — i stan oficerski zniszczony zostanie.

Dwa takie kontrasty, jak autokracya caratu i republika radykalna, sprzymierzywszy się, doszły do jednakowych wyników: do rozstroju wewnętrznego, zachwiania finansów i do zejścia z pierwszego rzędu mocarstw. Do czego doprowadzi kłótnia ich teraźniejsza, nie wiadomo. Z Paryża donoszą właśnie, że zwyczajny coroczny zjazd szefów sztabów jeneralnych rosyjskiego i francuskiego odbędzie się tym razem w Petersburgu.

Listy z Warszawy.

(Nastrój w Warszawie.)

Warszawa, 7 lipca.

Opinia publiczna u nas obojętnieje powoli, ale stanowczo na wszystko, co trąci polityką. Ogół przejrzał już po rozwiązaniu pierwszej Dumy, do jakiego stopnia tzw. wola ludu i jej reprezentanci są lekceważeni przez sfery miarodajne, czyli przez rząd tego samego monarchy, który tak niedawno uroczyście zapewnił, że chce dzielić rządy ze swym ukochanym ludem. Przekonano się, że jedynym a coraz widoczniejszym celem rządu, zaraz od początku wejścia w życie wymuszonego na nim parlamentaryzmu, jest dojść do tego, ażeby: albo ujarzmić i ku swym celom wyzyskać przedstawicielstwo narodowe albo pozbyć się go za jakąbądź cenę bez wyboru w środkach. Ostatni z tych środków, tj. właśnie zamach stanu z 16 czerwca, zwrócony był przedewszystkiem przeciw Polakom, odsłaniając do bezwstydnej nagości złą wolę rządu w stosunku do nas; razem z tem wszelkie nadużycie swobód, wolności, cóż dopiero autonomii, zamieniają się tylko w wyraźniejszy z dnia na dzień powrót do dawnego systemu biurokratycznych represyi i do takiego stanu rzeczy, który określić najłatwiej przez tradycyjną formułę czynowniczą: porządek administracyjny ze wszystkiem, co z tem pojęciem się łączy i do niego należy.

Z drugiej zaś strony przekonano się zarazem, że pierwszy posiew parlamentaryzmu w Rosyi nie trafił na grunt podatny, ani odpowiednio przygotowany, że więc i od takiego parlamentaryzmu, choćby nawet zwyciężył, nie wiele spodziewać się można. A on nie zwycięży...

Położenie chwilowe zdefiniować można w następujący sposób: rząd, za pomocą zmiany praw ordynacyi wyborczej, oraz różnych półśrodków, stosowanych w samej akcyi wyborczej, doprowadzić zamierza do nowej jeszcze próby, t. j. do sformowania takiej Dumy, którąby była dlań posłusznem narzędziem. Ponieważ zaś pomimo tych środków i półśrodków, zresztą równie cynicznych jak niezręcznych, trzecia Duma także mieć będzie przewagę żywiołów opozycyjnych — więc nowa ta próba będzie prawdopodobnie ostatnią. W następstwie nie będziemy już grali komedyi wyborczej, będącej wstępem do farsy parlamentarnej, albowiem najmłodszy ten w Europie konstytucyonalizm ulegnie „czasowemu zawieszeniu“. Znamy tę piosenkę. Uczono nas jej od 40 z górą lat. Jest to bowiem pojęcie bardzo pokrewne z tem co określa inny arcyrosyjski i arcytradycyjny termin urzędowy, mówiący przy skazaniu przestępcy, zwłaszcza wyrokiem „wojennego sądu, o: „bezterminowych ciężkich robotach“...

Usprawiedliwić więc można opinię publiczną, jeśli, patrząc co się dzieje i jak się dzieje w sprawie, uważanej niedawno jeszcze za: „świt nowej ery“, zobojętniała do spraw z polityką związanych i nie dowierza przyszłości, przynajmniej niedalekiej.

Michał.

Mowa JE. dr. Korytowskiego

wygłoszona na posiedzeniu wiedeńskiej izby posłów dnia 2. lipca.

Szan. panowie wnioskodawcy byli tak uprzejmi, że uzasadnili swe wnioski na poprzednim posiedzeniu w. izby, przyczem — inaczej zresztą być nie mogło — znaczną część meritum poruszyli w dyskusyi. Uważam więc tę chwilę za stosowną właśnie, iżby rząd wyjaśnił swe stanowisko wobec wspomnianych wniosków i udzielił odpowiednich wyjaśnień.

Spełniając więc teraz imieniem rządu ten obowiązek, pragnę stwierdzić przedewszystkiem trzy rzeczy, wyjaśnić trzy momenty, za pomocą których, wedle mego zapatrywania, można będzie wywrzeć wpływ na czekającą nas dyskusyę i usunąć możliwe dalsze nieporozumienia.

Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku, z jak największą stanowczością oświadczyć, że wydane przezemnie zarządzenia nie pozostają w żadnym związku z dokonanymi świeżo wyborami do rady państwa. (Zaprzeczenia. Głos: Tego panu nikt nie uwierzy!) Oświadczam panom otwarcie, bez ogródek: Daleką była mi wszelka podobna myśl, równałaby się ona bowiem zapomnieniu obowiązków, a tego panowie nie doczekacie, iżbym zapomniał o moich obowiązkach! (Oklaski. — Głos: A więc było to niezręcznością!) Czy było to niezręczne, o tem panowie możecie mieć swoje zdanie. Co do mnie sądzę, że była to właśnie odpowiednia chwila, głównie dla tego, że musiałem przeczekać, aby się dowiedzieć, czy owi trzej panowie, którzy wystąpili jako kandydaci do rady państwa, zostali wybrani, czy też nie. (Wołanie: A więc była to kara za to, że przepadli?)

Powtarzam więc, że te zarządzenia bezwarunkowo nie pozostają w żadnym związku z wyborami do rady państwa, co najwyżej w takim, że dawno uchwalone, albo raczej zadekretowane dyscyplinarnie przeniesienie trzech urzędników nastąpiło dopiero wtedy, gdy przeszły wybory główne i nie mogło dłużej podlegać powątpiewaniu, że owi ubiegający się o mandat do rady państwa urzędnicy nie zostali wybrani.

W związku z tem chcę wreszcie stwierdzić, że komisarz skarbowy dr. Waber był na 6-tygodniowym urlopie, który rozpoczął d. 8 kwietnia i o który, co prawda, prosił ze względu na zdrowie, a który umożliwił mu osobiste bez żadnych przeszkód popieranie swej kandydatury.

Dalej stwierdzić należy, że wzmocniony senat dyscyplinarny, złożony z 6 członków, najstarszych radców gremialnych dolno-austryackiej kraj. dyrekcyi skarbu, zajmował się z obowiązku także mowami dr. Wabera na zgromadzeniach wyborczych, a powziął uchwałę tej treści, że żaden z momentów, podniesionych w tych mowach, nie może służyć za przedmiot postępowania dyscyplinarnego. (Słuchajcie! słuchajcie!) Dr. Waber zresztą, jak to wynika z ogłoszonego także w prasie orzeczenia dyscyplinarnego, został skazany tylko skutkiem takich działań, do których osobiście i wyraźnie przyznał się w ciągu postępowania dyscyplinarnego. (Żywe okrzyki: Słuchajcie! słuchajcie!)

Nakoniec muszę jeszcze stwierdzić, że dr. Waber sam po otrzymaniu orzeczenia dyscyplinarnego wyraźnie oświadczył przełożonemu swemu, wówczas kraj. dyrektorowi skarbu, że owo orzeczenie w żadnym nie pozostaje związku z jego wyborem. (Żywe okrzyki: Słuchajcie! Słuchajcie!) Odmienne twierdzenia sprzeczne są zatem z pojęciem interesowanego.

Winienem położyć na to jak największy nacisk, gdyż mimo kilkakrotnych oświadczeń rządu, pojawia się w prasie ciągle na nowo twierdzenie, jakoby sprawa ta pozostawała w pewnym związku z wyborami i jakoby ów urzędnik padł ofiarą swego antagonizmu wobec tego, czy swego politycznego rywala z partyi chrześcijańsko socyalnej. Oświadczam panom całkiem otwarcie, że daleki jestem od tego, by w mym urzędzie uprawiać politykę. (Huczne oklaski).

Nigdy nie czyniłem tego i nigdy nie uczynię. Moi urzędnicy mogą być pewni, że tylko za to pociągnięci będą do odpowiedzialności, czego ewentualnie dopuszczą się przeciwko zaprzysiężonym obowiązkom służbowym, przeciwko dyscyplinie.

Jako drugi ważny moment winienem stwierdzić, że rządowi obcy jest zamiar zwalczania organizacyj urzędniczych, które nie przekroczą granicy zaprzysiężonych obowiązków służbowych, — albo też stawiania im jakichkolwiek przeszkód. Jesteśmy tego przekonania, że zawodowe cele i zawodowe cierpienia mogły także stan urzędniczy skłonić do tworzenia zawodowych organizacyj i zajmujemy w obec takich organizacyj sympatyczne stanowisko, co prawda, o tyle tylko, o ile one trzymają się w szrankach ustawy i o ile ich członkowie uświadamiają sobie etyczne obowiązki swego zawodu.

Ma zaś każdy zawód takie obowiązki i takie szranki. Żaden chyba obywatel państwa w wykonywaniu swych obowiązków obywatelskich, a specyalnie praw politycznych nie ma zupełnej swobody, lecz brać musi w rachubę rozliczne stosunki, w których pozostaje w obec bliźnich skutkiem swej narodowości, wyznania, stanu i zawodu. Podobnym ograniczeniom poddać się musi także urzędnik państwowy skutkiem swego stanowiska służbowego, chociaż nie staje się przez to upośledzony co do przywilejów w obec innych obywateli państwa. Przedewszystkiem ciąży na urzędniku państwowym, jako na organie opłacanym z publicznych, z podatku uzyskanych funduszów obowiązek świadczenia społeczeństwu realnych usług (potakiwania) i zużytkowania powierzonej mu niekiedy bardzo rozległej władzy, na pożytek społeczeństwa. (Potakiwania.) Że nie będzie on tej władzy, swego stanowiska i swych przywilejów nadużywał, że państwu i ludności dostarczy istotnie pozytywnych usług — na to musi być daną rękojmia.

P. Eldersch: Jak w Galicyi!

P. minister skarbu dr. Korytowski: Byłoby dobrze, szanowny panie pośle, gdyby wszędzie tak działo się, jak w Galicyi! (Huczne brawa i oklaski u Polaków. — Różne okrzyki.)

Po trzecie winienem stwierdzić, że ku najżywszemu memu ubolewaniu, w dyskusyi tej będę musiał niejedną rzecz poruszyć, która mojem zdaniem nie powinna dostać się do publicznej wiadomości. Ubolewam nad tem właśnie z przyczyny, ponieważ sam ciałem i duszą jestem urzędnikiem i ponieważ korpus urzędniczy uważam za jedną wielką rodzinę, której wewnętrzne zdarzenia powinny też być omawiane tylko w kole rodzinnem.

Niestety trzej przeniesieni urzędnicy podawali rozporządzenia rządu na publicznych zebraniach zapamiętałej krytyce, o której prasa informowała publiczność. Oprócz tego wspomniani urzędnicy w szeregu enuncyacyj dziennikarskich, zawierających niesłychanie ostre wycieczki przeciw rządowi, rozpowszechnili wiadomość o wydanych co do nich zarządzeniach, na zgromadzeniach zaś publicznych apelowali wprost do waszej pomocy, szan. panowie. Interesowani sami więc niejako uciekli się do jawności i zmusili rząd, by poszedł za nimi, co zresztą rząd mógł uczynić z całym spokojem. (C. d. n.)

IX Ogólna Rada kółek rolniczych.

IX Ogólna rada Towarzystwa Kółek rolniczych rozpoczęła się dziś o 8 rano nabożeństwem. W wielkiej sali ratuszowej zebrało przeszło 300 osób, delegatów Tow. Kółek rolniczych.

Na sali zauważyliśmy ks. arcybiskupa Teodorowicza, marszałka kraju hr. Stan. Badeniego, Ekscel. hr. Leona Pinińskiego, wicep. nam. hr. Łosia, radcę dworu Struszkiewicza, delegata ministerstwa rolnictwa, prezesa Gal. towarzystwa gospodarskiego, p. Stan. Brykczyńskiego, hr. Stefana Konopkę, wicemarszałka dr. T. Pilata, br. A. Horocha, członka wydziału kraj., p. Stan. Dąbskiego i w. i. W rzędzie delegatów wiele kraśniało na sali sukman chłopskich, błyszczących kasków i uniformów straży pożarnych. Na galeryi niewiele osób, przeważnie panie.

O godz. 1/2 10 prezes Towarzystwa p. Artur Zaremba-Cielecki zabrał głos, witając delegatów przybyłych na Radę ogólną.

„Ćwierć wieku temu“, mówił p. Cielecki „grono ludzi, którym leżało na sercu dobro tego kraju, którzy widzieli przyszłość Ojczyzny w pracy nad ludem i w jego uświadomieniu, założyło towarzystwo Kółek rolniczych na wzór Kółek rolniczych wielkopolskich. Ale ta myśl zrazu oddźwięku w naszem społeczeństwie nie znalazła, prawie nikt Kółek nie wspierał, nikt niemi nie chciał się zajmować, Kółka powstawały i nikły, bo lud sam nie był w stanie ich prowadzić — a z nikąd pomocy nie było. To też ludzie, którzy wtedy stanęli na czele towarzystwa, przedewszystkiem pierwszy jego prezes a obecny protektor Kółek, oraz inni, jak dzisiejszy sekretarz Kółek dr. Dulęba, położyli wielką zasługę, że się nie zrażali niepowodzeniem i wytrwali na posterunku. Jednak powoli nasze społeczeństwo zaczęło pojmować wyższy cel pracy towarzystwa pewne uprzedzenia zaczęły słabnąć i Kółka poczęły się lepiej rozwijać a obecnie od 6 lat rozwój towarzystwa staje się coraz potężniejszym. Owe Kółka, o których mówiono, że istnieją tylko na papierze, przybrały kształty więcej realne i dziś mamy 1234 Kółek, które przysłały sprawozdanie ze swych czynności — a więc są czynne i żywotne. Ten postęp, to po części owoc pracy zarządu głównego, doskonale dobranej kancelaryi, która pracuje nie dla skromnych pensyj, lecz dla wielkiej idei, której my wszyscy służymy, to wynik pracy wychowawczej naszego towarzystwa, to zasługa włościan, którzy coraz bardziej przywiązują się do idei Kółek i coraz lepiej rozumieją ich wielką doniosłość dla siebie, to skutek coraz silniejszego poparcia naszej instytucyi przez państwo i kraj. Izba sejmowa na swem posiedzeniu 9 lipca 1901 powzięła następującą uchwałę: „Sejm uznaje wielką pożyteczność towarzystwa Kółek rolniczych i potrzebę trwałego poparcia

---

2

Straszne przejście.

Humoreska.

Napisał

M. PINIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Wszelako właśnie z tą co dopiero wymienioną matroną miały miejsce w ostatnich czasach wcale niemiłe zajścia. Franciszka — któż kiedy pojmie całą głębię niewieścich dusz — po kilku latach wzorowej służby, opuściła nagle obowiązki w domu pana radcy Bredzickiego i nie do pojęcia, jakiemi względami powodowana, objęła zarząd w domu świeżo owdowiałego aptekarza, mężczyzny w kierunku duchowym umiarkowanie wyposażonego, ale natomiast przepysznej budowy ciała.

Po tem nad wyraz bolesnem wydarzeniu, radca Bredzicki — czyż mogło być inaczej — spospępniał znamiennie, zaniedbał się w tualecie i fryzurze — on zawsze wzór elegancyi — a przedewszystkiem począł wista rozgrywać, mówiąc technicznym zwrotem, niżej konia, tak dalece, iż objawy te powszechny niepokój budzić poczęły. Stali — od lat piętnastu — „kibice“ partyi, doktorowie Bauer dermatolog i Schmid gynekolog, wzruszali ramionami i spoglądali po sobie znacząco, aż gdy nareszcie „renonsy“ i „siurkupy“ radcy cywilisty zbyt zatrważające przybrały rozmiary, złożyli nad nim lekkie okolicznościowe consilium, którego wynikiem było, iż pierwszy z owych uczonych rozpoznał w danym wypadku objawy „dementii senilis“, wtóry natomiast oświadczył się bezwarunkowo za „paranoia erotica progressiva“, poczem utartym zwyczajem dzielnych synów Eskulapa raz jeszcze wzruszyli ramionami i poszli wspólnie na piwo. Wszelako przepowiednie biegłych w sztuce lekarskiej szczęśliwym trafem nie ziszczały się tak rychło.

Radca Bredzicki, lubo przygnębiony nieco, odzyskiwał przecież zwyczajną swobodę ducha, o Franciszce, a zwłaszcza dorodnym aptekarzu unikał wszelkich nawet wspomnień, a pewna wytworność salonowa z domieszką subtelnej ironii, cnoty ludziom światowym właściwej, pokrywały wybornie wewnętrzne wzburzenie pana radcy.

— Lepiej nieraz — odrzekł więc i w danym razie z przekąsem — otrzeć się o chociażby nie bardzo uczonych szlachciców, aniżeli sprosiaczeć w towarzystwie rzekomych filozofów.

— Ja zaś... — żachnął się radca Michałkiewicz — jednakże zdania nie dokończył, gdyż wpadli mu rychło w czas w słowo zniecierpliwieni „kibice“.

— No, cóż u licha — ozwał się gromko lekarz dermatolog — czy kłócić mamy się tutaj, czy też dla rozrywki zgromadziliśmy się? Ja lubię spokój — dodał rozkazująco, jak to miał w zwyczaju, poczem ułożywszy z kolegą gynekologiem zakład o jedno „trabucco“, skłonił pozostałych do zajęcia właściwych miejsc.

Wnet też zatrzeszczały pod ciężarem partnerów zużyte krzesła, zapłonęło gdyby na komendę sześć trabucosów czy kabanosów i wist sędziwy w tym składzie prawidłowymi potoczył się tory. Prawidłowymi były zaś one o tyle, iż radca Michałkiewicz łajał bezustannie, radca Bredzicki odcinał się, jak mniemał, wykwintną ironią, a współpartnerzy, panowie mecenasi Andrzejkiewicz i Filipiński, milczeli uparcie.

Dwaj ostatni należeli również do najpoważniejszych osobistości miasta, piastowali liczne godności miejscowe i krajowe, a szacunkiem bliźnich i dobrobytem domowym otoczeni, zdawali się i nie bez przyczyny, w zadowoleniu moralnem i fizycznem, gdyby w miękkiej, wygrzanej pościeli spoczywać. Pierwszy z nich, wiekiem poważniejszy, zaprzątał się głównie gładzeniem wspaniałych, srebrnem odcieniem przetkanych już bokobrodów, drugi o zaroście podobnych, acz szczuplejszych rozmiarów i barwy blond w dziwnie podejrzany, jakaby morelowy kolor przechodzącej, tworzył wejrzeniem swem całość jeszcze bardziej dystyngowaną i ujmującą. Ponadto dodać należy, iż mecenas Filipiński posługiwał się chętnie i poprawnie językiem Gallów, że posiadał liczne i wielce zajmujące wspomnienia o romantycznej treści i że obecnie jeszcze, pomimo całej powagi swego stanowiska, o ile go przewlekła senność nie trapiła, bywał na wdzięki niewieście wcale wrażliwym. Do cnót towarzyskich mecenasa Filipińskiego doliczyć też wreszcie wypadało i jego wybitne zdolności w kierunku melomanii, w następstwie których — oczywiście znowuż o ile go senność nie ogarniała — okraszał on jednostajny przebieg gry śpiewkami o charakterze nader urozmaiconym. Jednego z wieczorów górowała nad wszystkiem Marsylianka, kiedyindziej któryś z rzewnych duetów Traviaty lub Trabadura, (mecenas bowiem obejmował z niezwykłą śmiałością wszelkie skale głosów, od słowiczego falsetu aż po najgroźniejszy bas), później dla rozmaitości następował „Nasz Stefan Batory Wielki“..., to znowu skoczne „A u naszej popadi“, lub też w końcu naiwnością swą wprost roztkliwiające śpiewki, jako to „Siedziały gołębie na dę-bie, i skuba-a-a-ły mech...“ Tak więc na nudy, smutek, czy znużenie w gronie tem dobranem nie było nigdy miejsca.

Wybornie zespolona szóstka, pomimo pozornych różnic temparamentu i nawyknień zdawała się być nierozerwalną, a zresztą czyż nie przemawiały za tem fakta? Piętnaście lat, zawsze jednostajnie, poczciwie spędzonych godzin, przetkanych wprawdzie niekiedy drobną lecz spokojną sprzeczką, czyż to nie piękny i nie podniosły dowód bratnio skojarzonych dusz ludzkich? A jednak — o niedolo tego świata — i na ten pogodny obraz, który śmiało gwoli zbudowania bliźnich i drugich lat piętnaście przetrwać by powinien, padły złowrogie cienie, mącąc spokój owych dusz i niosąc rozterkę tam, gdzie mir błogi dotychczas niepodzielne miał panowanie. I oto ani grom niebieski wzburzeń tych nie wywołał, ni też inne równie niemiłe przypadłości przyrodnicze, lecz natomiast tak tu, jak i w wielu innych podobnych wypadkach, przyczyną złego była — ona. „Ona“ — zawsze ta sama, symboliczna, mityczna, eteryczna, czy też należycie umięśniona, ale dość na tem, że ona wtargnęła bezlitośnie i w owe idealne sfery radców, mecenasów i konsyliarzy, wnosząc tam, jako i wszędy, swój ciernisty posiew waśni.

II.

Ubytek zarządczyni Franciszki, osoby w wszelkich zatrudnieniach domowych niezwykle dzielnej, względnie karygodne tejże uprowadzenie przez ślicznie zbudowanego aptekarza, wywołało przecież w umyśle i sercu radcy Bredzieckiego wrażenie o wiele głębsze i boleśniejsze, aniżeli się to jego przyjaciołom z pozorów wydało.

(C. d. n.)

tej instytucyi". Choć niestety dotychczas jeszcze nasze obywatelstwo ziemskie, nasza szlachta — a w niektórych dyecezyach nasze duchowieństwo nie dostatecznie popierają naszą działalność, choć szowinistyczna agitacya ruska odciąga nam wielu włościan, to jednak liczymy już przeszło 55 000 członków czynnych. Jak się na różnych polach rozwija działalność Kółek, streszcza najlepiej sprawozdanie towarzystwa. W r. b. z inicyatywy jednego członka naszego zarządu powstało osobne towarzystwo chórów i teatrów włościańskich. Ale powodzenie nie zawsze i nie wszędzie jedna przyjaciół, czasem rodzi też pewną zawiść. Z przyjemnością zaznaczam, że stosunki nasze z Tow. Galicyjskiem gospodarskiem są jaknajlepsze — a z Tow. Krakowskiem rolniczem weszły na drogę dobrą i właściwą, lecz i my mamy naszych quasi serdecznych. O krytykę przyjacielską zawsze prosimy, lecz tę przyjacielską od wrogiej potrafimy rozróżnić. Jest dla nas bolesnem znosić ostatnimi czasy często ciężkie pociski od organów władzy, którą właśnie wysoko cenimy i u której poparcia i opieki powinniśmy się módz domagać. Wreszcie w naszym kraju, w którym rozpolitykowanie się ogółu stało się rzeczywistą plagą narodową, niweczącą nieraz najlepsze siły wśród bratnich partyjnych zapasów, instytucya taka, jak nasza, ogarniająca kraj niemal cały siecią swej organizacyi, musi obudzić pewną pożądliwość partyjną. To też baczność naszego zarządu jest tem bardziej wskazaną, ale my jednoczymy i do wspólnej pracy wprzęgamy ludzi do rozmaitych często wrogich sobie stronnictw, byleby oni pragnęli pracować dla kraju.

Stoimy ponad wszelkiemi stronnictwami politycznemi, pracujemy równie gorliwie dla obydwu narodów kraj nasz zamieszkujących a ufam silnie, że nasze towarzystwo nie stanie się nigdy narzędziem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego.

Dzięki poparciu rządu a przedewszystkiem JE. namiestnika hr. Potockiego, gdy wielkie klęski powodzi i nieurodzaju znaczną część kraju dotknęły, nasze towarzystwo było w stanie przyjść z wydatną pomocą ludowi wiejskiemu; tem samem zaskarbiło ono sobie u ludu wdzięczność i zaufanie a wskutek tego potem, tem lepiej, tem silniej zdołało się rozwijać. W ostatnim roku weszliśmy w układ z reformowanym Związkiem handlowym, przystępujemy do budowy własnego domu, staramy się pracować coraz wytrwalej, dla podniesienia moralnego i materyalnego ludu naszego i spoglądamy śmiało i spokojnie w przyszłość, bo wierzymy silnie w sprawiedliwość Bożą, w świętość naszych celów i w siłę własną ludu i narodu naszego."

Następnie powitał prezes marszałka kraju, ks. arc. Teodorowicza, prezydenta m. Lwowa, przedstawicieli Gal. Tow. gospodarskiego, krak. tow. rolniczego i w. i. Na sekretarzy powołał pp. prob. A. Pytla i J. Piątka, kierownika szkoły w Paszczynie.

Przed porządkiem dziennym ks. G ł o w i ń s k i postawił wniosek, by przesłać papieżowi Piusowi X wyrazy czci, wierności i uwielbienia za odznaczenie prezesa Kółek zaszczytnym orderem św. Grzegorza, a przez to za zaszczycenie towarzystwa Kółek rolniczych. Wniosek ten jednomyślnie z entuzyazmem uchwalono.

P. C i e l e c k i zaznaczył następnie, iż wielkie zasługi około dobrobytu ludu położył obecny namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki, którego gorliwości zawdzięcza kraj przeszkodzenie nędzy w czasach nieurodzaju, przez wspomaganie niezamożnych gmin i włościan. Następnie oświadczył, iż życzenia telegraficzne przesłali zjazdowi prezes Koła polskiego D. Abrahamowicz, szef sekcyi dr. Wacław Zaleski i w. i.

Dr. E. A d a m imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej wita delegatów Kółek rolniczych i wyraża towarzystwu życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju na przyszłość, oraz życzenia by i nadal oba towarzystwa, pracujące na polu oświaty i dobrobytu ludu, w pracy tej się zgodnie i przyjaźnie spotykały, oraz wspólnie wspomagały.

Br. S. K o n o p k a imieniem krak. towarzystwa rolniczego życzył pomyślnego przebiegu obrad.

Jako drugi punkt porządku dziennego figurowało odczytanie protokołu z VIII Ogólnej Rady, od czego jednak sekretarza na wniosek jednego z delegatów zwolniono.

Następnie dr. Bronisław D u l ę b a, sekretarz wydziału wykonawczego Kółek w dłuższym treściwym referacie dał pogląd na 25 letnią działalność towarzystwa, którego ćwierćwiecze na rok bieżący przypadło.

Dr. Dulęba przedstawił rys dziejów towarzystwa. Ciężkie były jego początki; grono ludzi dobrej woli, na których czele stanął wybitny obywatel ziemski, ówczesny wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Bol. Augustynowicz, jako prezes i dr. Dulęba, jako sekretarz, kładło podwaliny pod pierwsze dni towarzystwa Kółek rolniczych. Działalność młodej instytucyi w pierwszej erze dotyczyła przedewszystkiem wyrwania ludności włościańskiej ze szpon lichwiarskich handlarzy, rozgospodarowanych po wsiach galicyjskich. Zaczęto od zakładania sklepików Kółek po wsiach, jednak nie ograniczono się jedynie do tego, lecz skierowano działalność w kierunku rolniczym, w kierunku podnoszenia kultury rolnej za pomocą wykładów, pól doświadczalnych, wspólnego obchodzenia wzorowych gospodarstw włościańskich, utworzenia uroczystości sadzenia drzewek, kursów hodowlanych, sadowniczych itp.

Towarzystwo również działało w kierunku ułatwienia nabywania potrzebnych przy gospodarstwie rolnem maszyn rolniczych, nasion, sztucznych nawozów itp. W celu ochrony gospodarstw włościańskich poczęto tworzyć straże pożarne; od chwili ich objęcia przez towarzystwo stan obrony pożarnej wysoce się polepszył.

Sklepików Kółek rolniczych mamy już w Galicyi około 2000. Dalsze stadyum rozwoju stanowią hurtownie czyli składnice powiatowe, których koroną jest Związek handlowy kółek rolniczych zespolony silnie z Tow. kółek. Kółka te w niektórych miejscowościach stały się siedliskiem życia towarzyskiego.

Po referacie dr. Dulęby, prezes p. Cielecki odroczył posiedzenie do 3. po południu.

O w pół do 12. na odświętnie przybranym kwiatami i festonami placu budowy domu kółek rolniczych przy ul. Kopernika l. 11, odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dom towarzystwa. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski.

Piękny widok przedstawiał plac budowy. Specyalnie wzniesione dwie trybuny, zdobne świerkowemi gałęziami, ledwo pomieścić mogły gromady ludzi przybyłych na uroczystość. Na dole przed kamieniem węgielnym ustawiono szereg krzeseł, na których zasiedli marszałek kraju, wiceprezydent hr. Łoś, wiceprezydent tow. gosp. p. Vivien, prezes Brykczyński, prez. Ciuchciński i Neumann i wiele innych osób. Przy kamieniu węgielnym grupa księży, asystujących ks. biskupowi Bandurskiemu.

Chór „Echa" ustawiony na trybunie w głębi odśpiewał kantatę, następnie ks. biskup odprawił modły i dokonał poświęcenia kamienia węgielnego.

Nastąpiły przemówienia. Pierwszy przemówił ks. biskup Bandurski, który błogosławił zbożną pracę Kółek rolniczych. Mówili dalej p. Artur Zaremba-Cielecki, prezes towarzystwa, ks. Szczeklik, delegat ks. biskupa Pelczara. P. Telesfor Adamski odczytał akt fundacyjny, prezydent Ciuchciński przyjął imieniem miasta mający stanąć gmach Kółek w opiekę, szereg przemówień zakończył reprezentant włościaństwa, Piotr Sajan, przewodniczący Kółka rolniczego w Kozielnikach.

Akt fundacyjny podpisali pierwsi: ks. biskup Bandurski, hr. Stan. Badeni, hr. Łoś, p. Jan Vivien, radca Struszkiewicz, br. A. Horoch, prez. Ciuchciński, ks. Władysław Sapieha i w. i.

Uroczystość zakończyła się o $^{1}/_{2}$1 odspiewaniem „Echa" wieńca pieśni narodowych.

O godz. 1 delegaci udali się na obiad na Strzelnicę.

W czasie obiadu panował nastrój serdeczny; zebrało się w salach Strzelnicy około 400 uczestników Zjazdu Ogólnej Rady Kółek rolniczych.

Toasty wznosili pp. Zaremba-Cielecki, dr. Dulęba, Cielecki, br. Horoch, Janeczko i w. i.

Ze zdrojowisk.

Truskawiec w czerwcu.

Znana ogólnie skuteczność wód tutejszych sprowadza do zdrojowiska naszego z każdym rokiem znaczniejsza ilość kuracyuszy.

Frekwencya w zdrojowisku stale rośnie i wynosiła ona w roku 1906 prawie trzy razy tyle osób (3182) co przed laty 12. Wzrost frekwencyi nie dowodzi jednakże sam przez się, iż zdrojowisko się podnosi, w rachubę brać tu należy jeszcze obok ilości i jakość gości kąpielowych. Jakość ta w Truskawcu z roku na rok stale się zmienia na lepsze i ta okoliczność dopiero jest miarą i dowodem postępu zdrojowiska. Publiczność zamożniejsza, mogąca bez uszczerbku dla swoich materyalnych zasobów, wybierać między zdrojowiskami zagranicznemi, publiczność ta przyzwyczajona u siebie w domu do wygód i komfortu, a zatem domagająca się i w zdrojowisku tychże wygód za swoje pieniądze, poczyna czem raz liczniej nawiedzać Truskawiec, nie tylko dla znakomitej skuteczności wód jego, ale i dlatego, że czem raz więcej znajduje tu wygód, zarówno w kierunku pomieszczenia się, jakoteż i w kierunku urządzeń belneotechnicznych. Akcya cała od szeregu lat odnośnie do tychże adaptacyj w Truskawcu konsekwentnie i planowo przeprowadzona, poszczycić się już dziś może bardzo dodatniemi urządzeniami. Bez wątpienia dużo tu jeszcze do zrobienia, nawet bardzo dużo, ale na wszystko w miarę środków i zasobów czas przyjdzie. Dokładnie sprawy te porusza w „Sprawozdaniu sanitarnem zakładu zdrojowo kąpielowego w Truskawcu za r. 1906" lekarz zakładowy radca ces. dr. Edward Krzyżanowski. Ocenę i streszczenie tegoż sprawozdania podał dosyć obszernie „Przewodnik kąpielowy" nr 2 z 17 maja 1907, tam więc ciekawych tej sprawy odsyłam.

Każde zdrojowisko tak w kraju jak i za granicą ma swoich stałych gości. Przez cały szereg lat pojawiają się i w Truskawcu o tej samej porze ci sami kuracyusze. Ci najlepiej osądzić mogą, jakie zmiany, jakie nowości i wogóle jakie ulepszenia z roku na rok w zdrojowisku są dokonywane i ci także doskonale, nie ledwie każdy kąt miejsca kąpielowego znając, znają też i jego strony słabe, na które też jednakowo co roku utyskują. Co roku jednakże tych utyskiwań mniej i co rok są one rzadsze, jako dowód, że tych ulepszeń i nowości ustawicznie przybywa.

Utyskiwań tych w sezonie bieżącym słychać mało, nie dlatego, że mało jest jeszcze kuracyuszy, — jest bowiem w Truskawcu dzisiaj w dniu 17 czerwca zameldowanych 800 osb, liczba na nasze stosunki mimo spóźnionej wiosny ogromna. A w liczbie tej mieści się sporo nazwisk powszechnie znanych w kraju, jednem słowem bawi obecnie w Truskawcu publiczność doborowa. I ta właśnie publiczność, przyzwyczajona do wygód w domu, znajduje je tutaj i z uznaniem przyznaje, że mimo wielu jeszcze braków, Truskawiec bardzo się rozwinął i szybkim krokiem idzie w rozwoju swoim wciąż naprzód. A stali gości nadziwić się nie mogą, iż rok obecny specyalnie dużo przyniósł nowości w zdrojowisku. Dużo bo też w istocie w tym roku zrobiono w Truskawcu, i dużo się jeszcze zrobi, a na na przyszłość daleko idące i szerokie zakreślono plany.

A więc wybudowano do tej pory około 500 m. betonowych kanałów, które wpływają do potoku biegnącego przez sam środek zakładu. Kanały te służą nietylko do gromadzenia wody opadowej, która dotychczas w czasie deszczów rozlewała się po ścieżkach, ogrodowych i ulicach, ale do odprowadzania nieczystości z klozetów, kuchen i tp. Jak doniosłe ma to znaczenie dla zdrowotności Truskawca, każdy łatwo zrozumieć może. Potok, do którego wpływają powyższe kanały, dotychczas przykryty drzewem, a więc materyałym nietrwałym, łatwo po ulewnym deszczu się zapadającym i do tego przepuszczającym wszelkie wyziewy, został po sprostowaniu krzywizn i zakrętów również ujęty w betonowe koryto, i w przeważnej części, zwłaszcza w środku zakładu zasklepiony betonem tak, że obecnie znikły w parku głównym i w centrum zakładu wyziewy siarkowe, na które wszyscy kuracyusze corocznie strasznie narzekali.

Do potoka wpływa też i zużyta woda z łazienek mineralnych i w ten sposób przyczynia się do oczyszczenia zdrojowiska z różnych odpadków, zazwyczaj obficie się gromadzących w znaczniejszych środowiskach ludzkich. Obecnie kanał główny wykończają tuż obok łazienek III. kl. i poza obrębem Zakładu. Kanał główny posiada nad sobą równolegle biegnący kanał dodatkowy na wypadek większej ulewy.

Oprócz tego przebudowano dawne łazienki, mieszczące w sobie dosychczas kabiny I. i II. klasy, a to przez zaopatrzenie ich w podłogi betonowe, nowe sufity, oraz parapety drewniane do połowy wysokości ścian sięgające. Wszystkie gabinety łaziebne polakierowano w całości na biało, odnowiono drzwi i okna, zakupiono na razie 12 nowych metalowych wanien i cały budynek liczący 50 kabin przeznaczono na łazienki I. klasy. W najbliższym czasie planowane jest zaprowadzenie w tym budynku ogrzewania centralnego. Przez adaptacye te straci budynek swój dawny ponury wygląd, co w wielkiej mierze ujemnie wpływało na leczącą się publiczność.

Łazienki kl. II., mieszczące się w osobnym gmachu piętrowym i od kilku lat oczekujące napróżno otwarcia, urządzone według najnowszych wymagań balneotechniki, obejmujące 44 gabinetów z wannami metalowemi lakierowanemi i zaopatrzonemi w dzwonki elektryczne, w tych dniach oddane zostaną do użytku publicznego. Kto z kuracyuszy raz tylko widział w pełnym sezonie ten zgiełk i rwetes w łazienkach, te poszukiwania za wolną wanną i miny niezadowolone tak kuracyuszy, jak zarządu i służby pragnącej wszystkim dogodzić, ten zrozumie łatwo, co znaczy oddanie 44 kabin nowych do publicznego użytku w Truskawcu. Na długi czas znikną narzekania i każdy wygodnie będzie mógł się kąpać w odpowiedniej dla siebie porze.

Drogę wiodącą do źródła „Maryi", długości około 900 m., dotychczas pełną wzniesień i zagłębień, zniwelowano tak, że droga ta stanowi obecnie jednostajnie wznoszącą się równię pochyłą o bardzo łagodnem nachyleniu. Przybył w ten sposób zdrojowisku nowy a bardzo ważny czynnik w leczeniu chorób serca, a wiadomo przecie powszechnie, że w tym polskim Nauheimie już zwyż 33 prc. kuracyuszy przebywa dla leczenia chorób serca.

Dokonano również rozbioru chemicznego źródła solanki na „Pomiarkach", połączonych z Truskawcem żelaznym rurociągiem przeszło 4 km. długim. Rozbioru dokonał ck. zakład powsz. dla rozbioru środków spożywczych w Krakowie i uznał ją za odpowiednią do używania do kąpieli solankowych. Źródło to jest tak obfite i wydatne, że problem zaopatrzenia zdrojowiska w wodę słoną na bardzo długi okres czasu przy zwiększonej nawet dziesięciokrotnie ilości kuracyuszy został rozwiązany.

Do nowości Truskawca zaliczyć także należy zaprowadzenie po długich staraniach ze strony zarządu zdrojowego telefonów w zakładzie i włączenie Truskawca w sieć międzymiastową telefoniczną. Nad znaczeniem tego połączenia z wszystkiemi centrami przemysłu, nauki itd. nie potrzebuję się rozwodzić; ułatwić ono może kuracyuszom porozumiewanie się ze światem. Dotychczas zaprowadziły u siebie telefony wille: Maryówka, Świtezianka i Zofia.

Muzyką przyszłości, jednakże już bardzo niedalekiej, jest kolej żelazna. Ostateczna komisya dla oznaczenia miejsca na dworzec kolejowy w Truskawcu, ma się zebrać tutaj za parę tygodni, a prawdopodobnie w roku przyszłym będą mogli kuracyusze, wsiadłszy we Lwowie do pociągu, wysiąść na miejscu w samem prawie centrum zakładu. Ile na tem zyskają osoby znękane chorobą, omijając brudny Drohobycz i unikając zetknięcia z osławionymi fiakrami drohobyckimi, ten tylko oceni, kto choćby raz jeden był zmuszony odbyć tę drogę.

Na zakończenie dodam, jeszcze, że w myśl uchwalonego i zatwierdzonego już przez władze planu regulacyjnego dla naszego zdrojowiska, zjechał już do Truskawca inżynier z Wydziału krajowego i rozpoczął roboty około zakładania nowych dróg, placów itd. Roboty te potrwają 3 lata, ale też potem wygląd Truskawca zmieni się ogromnie. Przybędą bowiem nie tylko nowe szerokie ulice, ale również i kamienne trotuary. Obecnie zbudowane przez zapobiegliwy zarząd szerokie drewniane chodniki czynią wprawdzie zadość potrzebie, jednakże nie bardzo po europejsku wyglądają.

Mówią coś i o elektrycznem oświetleniu u nas, mówią o nowych łazienkach borowinowych i o wodociągu dla wody słodkiej, której brak dość mocno odczuwać się daje. Mówią też i o zakładzie hydropatycznym, coby i tak już rozległy zakres wskazań dla leczenia zdrojowego w Truskawcu, jeszcze bardziej powiększyło. Wszystko to i inne jeszcze rzeczy są w planie i w przeciągu najbliższych lat uskutecznione zostaną.

Kronika.

Lwów, dnia 8 lipca 1907.

Kalendarzyk

We środę 10 lipca. Amalii Panny. — Gr. kat. Samsona Pr. — Kal. słow. Radziwoja.
Wschód słońca 4·16, zachód 7·52.

We czwartek 11 lipca Pelagii M. — Gr. kat. Kyra i Jo na † — Kal. słow. Olgi św.
Wschód słońca 4·17, zachód 7·51.

W piątek 12 lipca Henryka i Gwalb. — Gr. kat. Petra i Pawła. — Kal. słow. Tolimira bł.
Wschód słońca 4·18, zachód 7·50.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 27-ty nr. „Tygodnika Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował proboszcza wojskowego ks. Leonarda Rendla w Przemyślu kanonikiem honorowym kapituły katedralnej w Budziejowicach extra statum.

— **Z uniwersytetu.** Docent uniwersytetu lwowskiego dr. Marcin Ernst zamianowany został nadzwyczajnym profesorem.

— **Liga ku ochronie czci.** Wobec zamierzonej reformy wojskowego postępowania karnego, a w szczególności postępowania w sprawach honorowych, Liga ku ochronie czci we Lwowie przesłała ministerstwu wojny memoryał, zakończony następującemi wnioskami:

1) wojskowe sądy honorowe mają na celu ochronę czci i załatwienie spraw honorowych nietylko członków armii między sobą, ale także między nimi, a osobami cywilnemi.

2) wszystkie sprawy honorowe, tak członków armii między sobą, jakoteż między nimi, a osobami cywilnemi winny być nietylko formalnie, ale i merytorycznie załatwiane przez wojskowe sądy honorowe a w wypadkach, w których jedna ze stron jest osobą cywilną, wolno będzie tejże stronie cywilnej żądać, by wojskowy sąd honorowy, dla rozstrzygnięcia danej sprawy powołany, składał się w połowie z członków wojskowej rady honorowej, a w połowie z z członków sądu honorowego towarzystw ku ochronie czci.

3) obowiązkiem jest każdego członka armii swoją sprawę honorową z wykluczeniem działalności na własną rękę przedłożyć bezzwłocznie dotyczącej wojskowej radzie honorowej do rozstrzygnięcia a prawo to przysługiwać będzie także osobie cywilnej, o o ileby sprawa honorowa powstała między nią, a członkami armii.

4) spełnienia powyższego obowiązku powinni przestrzegać przełożeni i o każdem przekroczeniu donosić bezzwłocznie dotyczącej wojskowej radzie honorowej.

— **Zasiłki na budowę i utrzymanie internatów.** Z wyznaczonego przez sejm ryczałtu 50.000 k. na r. 1907 na budowę internatów przyznał wydział krajowy internatowi im. Piramowicza we Lwowie 12.000 kor., internatowi uczniów semin. w Krakowie 6.000 kor., bursie synów nauczycieli szkół ludowych w Krakowie 4.000 kor., internatowi im. Goryskiego w Krośnie 4.000 kor., bursie im. św. Józefa w Tarnowie 2.000 kor., internatowi w Sokalu 1.000 kor., internatowi w Tarnopolu 2.000 kor., internatowi w Zaleszczykach 4.000 kor., internatowi Tow. opieki obywatelskiej we Lwowie 5.000 kor., internatowi ss. Felicyanek w Przemyślu 6.000 kor., internatowi pp. Benedyktynek w Przemyślu 2.000 kor., internatowi ruskiemu pp. Bazylianek w Przemyślu 2.000 kor.

Z wyznaczonego przez sejm ryczałtu 22.200 k. na r. 1907 na zasiłki dla internatów przyznał wydział krajowy internatowi św. Jozafata we Lwowie 1000 kor., internatowi im. Piramowicza we Lwowie 1200 koron, internatowi dla uczniów sem. naucz. w Krakowie 1700 koron, internatowi im. Goryskiego w Krośnie 1000 koron, internatowi w Rzeszowie 1200 koron, internatowi im. św. Józefa w Tarnowie 11000 koron, internatowi im. św. Stanisława w Tarnowie 800 kor., internatowi w Samborze 1300 kor., internatowi w Sokalu 1300 koron, internatowi w Stanisławowie 1300 koron, internatowi w Tarnopolu 1100 koron, internatowi w Zaleszczykach 1200 kor., internatowi w Tow. opieki obywatelskiej we Lwowie 1000 koron, internatowi p. Hel. Zawadzkiej we Lwowie 600 kor., internatowi ruskiemu we Lwowie 500 kor., internatowi SS. Felicyanek we Lwowie 800 koron, internatowi ruskiemu PP. Bazylianek we Lwowie 200 koron, internatowi Sióstr Nazaretanek w Krakowie 1300 koron, internatowi SS. Felicyanek w Przemyślu 1500 koron, internatowi PP. Benedyktynek w Przemyślu 1100 koron, internatowi ruskiemu PP. Bazylianek w Przemyślu 1000 k.

— **Dla podróżującej publiczności.** Ministerstwo kolei przypomniało wykonawczym organom kolejowym przepisy, odnoszące się do tak zwanych rezerwowanych przedziałów. Zdarza się często, zwłaszcza przy pociągach pospiesznych, że podróżni na oknie przedziału znachodzą tabliczkę z napisem: „Zamówione", albo „Wynajęte". Tuż przed odejściem pociągu zjawiają się szczęśliwcy, którym konduktor, pośród ukłonów, otwiera przedział często zajmowany wbrew przepisom. Z powodu więc nadużyć ministerstwo przypomina służbie kolejowej przepisy. Osobny przedział może mieć każdy, który zapłaci za przedział I kl. należytość od 4 biletów jazdy, za przedział II kl. należytość od 6 biletów, za przedział zaś III kl. należytość od 8 biletów. Może w takim przedziale siedzieć jedna osoba, albo tyle osób, ile nabyto biletów. Ale takie rezerwowane przedziały mogą być tworzone pod warunkiem, że żaden z podróżnych jadących tym samym pociągiem, nie traci, jak się wyraża przepis, swojego normalnego miejsca, czyli, że nie może z tego powodu następować przepełnienie. Sprzedawać rezerwowane przedziały ma kolej tylko wedle „możności", to znaczy, że w razie przepełnienia rezerwowany przedział traci swą cechę i mogą w nim zająć miejsce także inni podróżni. To samo odnosi się do przedziałów, rezerwowanych nie na mocy opłaty, ale służbowo. Są to przedziały dla dygnitarzy cywilnych i wojskowych, którzy nie mają prawa do wozu salonowego, tudzież członkowie obu izb austryackiej rady państwa. I tutaj obowiązuje zasada „wedle możności". Otóż w ostatnich czasach nie tylko poszła w zapomnienie ta zasada, ale nadto osoby, które nie opłaciły przepisanej liczby biletów, otrzymały rezerwowane przedziały z krzywdą reszty podróżnych. Dawało to powód do skarg, zwłaszcza w porze letniej, gdy ruch osobowy na kolejach jest bardzo ożywiony. Ministerstwo kolei wezwało tedy wykonawcze urzędy kolejowe, ażeby ściśle przestrzegały przepisów, obowiązujących w tej sprawie a nadto rozporządziło, że w dniach poprzedzających dni świąteczne i niedziele, tudzież w niedziele i święta wogóle nie wolno tworzyć rezerwowanych przedziałów nawet za przepisaną opłatą.

Kronika lwowska.

✕ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 11 b. m. o godzinie 6 wieczór.

✕ **Odmówienie przysięgi.** Jedna z nauczycielek młodszych, zamianowana przy ostatnich awansach nauczycielką starszą przy lwowskich szkołach miejskich, odmówiła złożenia przysięgi w rocie przepisanej. W następstwie tego Rada szkolna krajowa cofnęła dekret nominacyi, wychodząc z twierdzenia, że warunkiem objęcia posady stałej nauczycielki jest złożenie przysięgi.

✕ **Kahał lwowski.** Jak donosi „Wiek nowy" nowo wybrana lwowska rada wyznaniowa ukonstytuowała się, wybierając ponownie dr. S. Schaffa prezesem a dr. J. Czeszera wiceprezesem.

✕ **Zgromadzenie szynkarzy.** Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie lwowskich szynkarzy, traktjerników itd. na którem prezes związku szynkarskiego p. Janowicz wygłosił referat o powszechnej drożyźnie i jej stosunku do przemysłu gospodnio-szynkarskiego i postanowił wniosek, aby solidarnie podwyższyć ceny. Uchwalono wybrać kilka komisyj, któreby weszły w porozumienie z handlarzami wódki i piwa.

✕ **Terror strajkujących.** Na pracownię blacharską L. Brunnera przy ulicy Sykstuskiej, napadło wczoraj kilku strajkujących blacharzy pod przewodnictwem Jekela Landesa i zabrali przemocą pracującego w warsztacie ucznia, grożąc majstrowi i chłopcu pobiciem.

✕ **Strajk robotników magistrackich.** Wczoraj popołudniu odbywały się w dalszym ciągu w lokalu „Związku katolickich robotników" narady strajkujących, którzy żądają 20% podwyżki w każdej kategeryi. Również wczoraj urządzili strajkujący robotnicy pochód przez miasto; szło ich około 400 i dziwiono się, że taka liczba ludzi pracuje przy porządkach miejskich, bo tego, sądząc z wyglądu i czystości miasta, nikt by się nie domyślił.

Miejska sekcya budowlana uchwaliła postulaty strajkujących robotników przedłożyć radzie miejskiej do uwzględnienia, jednakże nie we wszystkich kategoryach i nie wyżej, niż nad 10 prc. podwyżki, która i tak zwiększy wydatki gminy o 21.000 k., gdyby zaś uwzględniono wszystkie ich życzenia, wydatki wzrosłyby do przeszło 90.000 k. Postanowiono równocześnie zażądać od robotników, by już dziś rano, jeszcze przed uchwałą rady miejskiej jawili się przy pracy. Uchwały sekcyi budowlanej zakomunikowano strajkującym, ci jednak postanowili strajkować dalej, czekając, aby opinia magistratu odnośnie do ich zarobków, stała się przychylniejszą. Sprawa strajku zostanie poruszoną na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej.

Dziś nie zgłosił się do pracy ani jeden ze strajkujących robotników. Wczesnym rankiem zgromadziło się sporo strajkujących przed miejskim dworcem budowlanym przy ulicy Zielonej. Usiłowano wciągnąć do strajku woźniców miejskich, ale bezskutecznie.

Rano toczyły się w prezydyum magistratu obrady pomiędzy przedstawicielami miejskich robotników wszystkich kategoryj a przedstawicielami miasta. Chciano podwyższyć wszystkim robotnikom o 10 proc. i opłacać należytość za kasę chorych niektórym robotnikom. Nie zadowala to jednak strajkujących. Żądają oni opłacenia kasy chorych za wszystkich robotników, a dla niektórych robotników większego podwyższenia płacy.

Kronika krajowa.

Święcenia kapłańskie w Krakowie otrzymali wczoraj w kościele katedralnym na Wawelu subdyakoni: Bednarczyk Jan z Podłęża, Bylicki Wojciech z Głogowa, Czaputa Teodor ze Skoczowa, Fiałek Jakób z Kasinki, Galus Władysław z Sułkowic, Kamuciński Wojciech z Chróścea, Kluska Stanisław z Tokarni, Kruszyński Tadeusz z Dublan, Małysiak Józef ze Żywca, Niemczewski Bogdan Czesław z Oświęcima, Orkisz Jan z Andrychowa, Szepientec Andrzej z posady, Wiktor Władysław z Wadowie i Wójtowicz Władysław z Cichawy.

Okradziony radca policyi. Złodzieje krakowscy dokonali meisterstücku, okradając w nocy z soboty na niedzielę mieszkanie radcy policyi dra Jana Rękiewicza, pilnowane specyalnie przez agenta policyi. P. Rękiewicz, wyjechawszy przed kilkunastu dniami z rodziną do Zakopanego, prosił na wyjezdnem jednego z agentów policyjnych o opiekę nad mieszkaniem. W sobotę wieczór agent ów przyszedł do mieszkania i zobaczył, czy wszystko jest w porządku, poczem zamknął mieszkanie i odszedł. W niedzielę jednak przyszedłszy rano do mieszkania, zastał ogromny nieład w pokojach, szafy i komody pootwierane, a na ziemi porozrzucanych kilka sztuk ubrań, których złodzieje, widocznie spłoszeni przez kogoś, nie zdołali zabrać. Rozpoczęte natychmiast śledztwo za śmiałymi złodziejami, nie dało żadnego resultatu.

Szeroka Ukraina. Ruscy posłowie do rady państwa w liczbie 25 (z wyjątkiem staroruskinów i socyalistów) wysłali pod adresem kijowskiej gazety radykalnej „Rada" list, w którym dano wyraz „ideowej jedności i solidarności całego ukraińskiego narodu, od Karpat aż do Kaukazu oraz jego dążenia do pełnej samoistności". Ruscy posłowie galicyjscy witają tych byłych posłów-Ukraińców z za kordonu, którzy za podstawę swego programu przyjęli autonomię Ukrainy. W końcu wyrażono życzenie, aby „jak najrychlej nastał czas, w którymby naród ukraiński mógł dobijać się swych praw na środze konstytucyjnej".

Potworna kobieta. W Żółtańcach pod Lwowem uwięziła żandarmerya karczmarkę Sarę Spitzer, która w potworny sposób zamordowała swoją 6-letnią pasierbicę. Związawszy biedne dziecko, wlewała mu w usta wrzący tłuszcz, aż dziecko skonało.

Z Bełza piszą nam: Mało komu z czytelników wiadomo, że obraz Matki Bożej Częstochowskiej przez 500 lat był w Bełzie w kaplicy na Zameczku, skąd w r. 1382 Władysław Opolski zabrał ten obraz przed napadami Turków i Tatarów, zawiózł go do Częstochowy, a na jego miejsce kazał zrobić inny, podobny, który do dziś dnia jest w Bełzie w kościółku drewnianym, na miejscu zwanem „na Zameczku!" dla którego obrazu ma cała okolica wielką cześć i nabożeństwo i uważa ten obraz za cudowny, czego dowodem tysiączne rzesze co roku na odpuście 2 lipca i liczne dawne wota, złożone w tym kościele. Ponieważ ten kościół drewniany wali się, zabiera się cała okolica do wymurowania pamiątkowego kościoła dla tego obrazu, a namiestnictwo zezwoliło ogłosić w gazetach odezwę celem zbierania składek na ten kościół. Upraszamy przeto wszystkich czcicieli Maryi i pamiątek dawnych historycznych o ofiary pieniężne, choćby najskromniejsze na budowę tego pamiątkowego kościoła oraz o zbędne przedmioty złoto lub srebrne na suknię, koronę do tego obrazu jak: pierścionki, medale, monety itd. Dotychczas złożyli: Gmina Bełz wszystek materyał drewniany na dach, posadzkę i rusztowania, ks. Marceli Chmura proboszcz bełski 2.000 koron, Niespiał Aniela 80, Rudkiewicz Jan 100, Sroka Marya 2, Tołoczko Józef 20, Bordun Grzegorz 10, N. N. 20, Stan. Milewicz 20, Sukniewicz Tekla 140, Felicyanki z Bełza 100, Leon Gliński 40, Rudkiewicz Anna 200, Wojtawicka Helena 20, Kozłowska Marya 20, jej córka Michalina 5, Gofryk Marya 400, Rudkiewicz Marya 330, Kozłowska Anna 400, Felicyanki z Bełza 2-gi raz 100, Anna Kuczejska 2, Bułhej Anna 200 koron, Jakubowicz bransolety srebrne, NN. pierścionek złoty, NN. kobieta ze wsi 6 sznurków korali, NN. obrączkę ślubną c. d. n.

Datki na ręce przewodniczącego komitetu ks. Marcelego Chmury proboszcza w Bełzie posyłać uprasza komitet.

Kronika powszechna.

§ **Gubernatorem Libanonu** w miejsce zmarłego Muzaffer-baszy (Czajkowskiego) został bej Jusuf, szef kancelaryi gabinetowej w ministerstwie spraw zagranicznych.

§ **Emigracya do Ameryki.** Do Budapesztu przybyli już przysłani przez rząd Stanów Zjednoczonych komisarze dla zbadania kwestyi emigracyi.

§ **Pościg za Rockefellerem.** Do „Berliner Tagebl." donoszą z Chicago, że policyi udało się wreszcie zaaresztować Rockefellera i dostawić go do sądu jako świadka w głośnym procesie Standard Oil Compagny, który z powodu ukrywania się Rockefellera przeciągał się całymi miesiącami. Policya urządziła na Rockefellera formalne polowanie we wszystkich jego obszernych posiadłościach. Poruszono wszystkie sprężyny, byleby znaleźć miliardera. Pałac jego, willa wiejskie, mieszkania jego dzieci, otoczono stale posterunkami policyjnymi. Mimo to długo nie można było natrafić na jego ślad. Wreszcie policya dowiedziała się, że Rockefeller znajduje się w swych dobrach w Clevelandzie. Natychmiast wysłano tam silny oddział policyi, obsadzono wszystkie wyjścia, a komisarz policyi zażądał otwarcia bram parku. Gdy odźwierny odmówił, wysadzono drzwi, policyanci wdrapali się po wysokim murze i dotarli aż do pałacu. Znaleziono tam istotnie miliardera i odstawiono go do sądu, celem przesłuchania. Na podwórzu zamku znajdowały się reflektory elektryczne, podobne do używanych na wojnie. Służyły one do tego, aby zabezpieczyć zamek przed niespodziewanym nocnym atakiem policyi. Na podwórzach było też wiele złośliwych, ogromnych psów. W głębi parku był przygotowany balon, którym miliarder zamierzał w ostatecznym wypadku ująć przed władzami. Energiczna akcya policyi udaremniła ten zamiar.

§ **Jak w średnich wiekach.** Podporucznik rezerwowy Wacław Pruner został przez oficerski sąd honorowy w Pradze pozbawiony stopnia oficerskiego za to, że jako obywatel cywilny przemawiał na zgromadzeniu za objęciem przez kraj zamku królewskiego na Hradczynie. Zaraz też powołano Prunera jako szeregowca na ćwiczenia w Pilźnie.

§ **Nowy rad.** Wiadomość nader sensacyjna! Jak z Rochefort donoszą, 21-letni student Andrzej Lanvien z Rochelli przedstawił wobec profesorów uniwersytetu nowe ciało chemiczne, które on odkrył a które posiada te same przymioty co rad, ale jest

nieskończenie tańsze, bo gram jego tylko 20 franków, gram radu zaś 8.000 franków kosztuje. Memoryał o tym wynalazku przesłano paryskiej akademii umiejętności. Lanvien dał swemu odkryciu miano „molyb den". Przy swoich eksperymentach fotograficznych odkrył on materyę, która jest kombinacyą molyb denu i uranu, uzyskaną z działania kwasu molybdenowego na sól uranową. Osad — proszek białawy połyskujący — okazuj osnezony przymioty radioaktywne, ale nie tak silne, jak samże rad. A to właśnie byłoby ogromną korzyścią w medycynie, gdyż jak słychać, przy zastosowaniu molybdotu odpadają te niebezpieczne podrażnienia skóry, jakie rad wywołuje. Młody badacz wyraża się bardzo skromnie o swojem odkryciu. W kołach naukowych przestrzegają przed roztrębywaniem reklamowem, dopóki nowy materyał nie będzie gruntownie zbadany — przyznają mu atoli pewne znaczenie.

Z KRAKOWA.

* **W Akademii sztuk pięknych** w Krakowie odbyło się wczoraj zakończenie roku szkolnego. Przyznano uczniom nagrody. Poza konkursem postawiono dr. Henryka Kunzeka i Jana Rembowskiego. Medale srebrne otrzymało 19 uczniów, bronzowe 15, wzmianki honorowe 11.

— Walne zgromadzenie członków tow. artystów polskich „Sztuka" odbyło się wczoraj w Krakowie. Wybrano prezesem Ferdynanda Ruszczyca, wiceprezesem Teodora Aksentowicza, sekretarzem wydziału Karola Frycza, skarbnikiem Wojciecha Weissa, sekretarzem Towarzystwa Adama Cybulskiego.

— P. Daszyński opuścił onegdaj areszt, w którym odsiadywał karę 2 tygodniowego aresztu za znieważenie policyi i zaraz wczoraj urządził zgromadzenie partyi socyalistycznej. Na to zgromadzenie przyjechał także lwowski Diamand. Obaj menerzy socyalistyczni propagowali żądanie powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu.

— Przed zwyczajnym trybunałem rozpoczęła się dziś rozprawa o występek przeciw bezpieczeństwu życia przeciw maszyniście kolei Północnej, Schulli. Prowadził on 20 maja br. nadzwyczajny pociąg osobowy, wiozący członków Sokoła na uroczystość sokolą do Chrzanowa i wjechał z nadzwyczajną szybkością na stacyę Trzebinia, a następnie pociąg tak gwałtownie wstrzymał, że dwóch podróżnych odniosło ciężkie obrażenia, a jeden lekkie. Obwiniony tłumaczy się, że jechał z normalną szybkością, ale maszyna miała zły hamulec.

Z WARSZAWY.

— Wobec zbliżającej się 600 rocznicy urodzin Kazimierza Wielkiego w Kowalu pod Wrocławkiem, miejscem urodzenia króla tego, powstała myśl wystawienia pomnika. Odbyło się tam zgromadzenie, które wybrało komisyę dla opracowania projektu i zajęcia się tą sprawą.

Fabryka bomb w Warszawie.

Donosiliśmy o tajemniczej eksplozyi przy ul. Berga w domu należącym do banku handlowego. Otóż teraz dopiero śledztwo wykryło, że w domu tym na poddaszu istniało laboratoryum bomb. Swiadczą o tem znalezione butelki z chemikaliami i części składowe bomb. Skutkiem pożaru nastąpił wybuch kilku bomb, które spowodowały rozsadzenie ściany oddzielającej owe laboratoryum od reszty strychu, oraz zawalenie się części dachu. Po usunięciu gruzów okazało się, że oprócz różnych chemikaliów, w laboratoryum tem znajdowało się pięć przygotowanych z lanego żelaza cylindrów do bomb, 17 większych metalowych rurek do bomb, z których jedna zapełniona była melinitem, oraz 40 takich samych rurek mniejszych. Wykryto następnie sześć lontów do zapalania bomb, z tych jeden gotowy już do użytku, maszynkę do spajania bomb a raczej rurek umieszczanych w bombach i wreszcie sporą ilość blachy cynku i ołowiu. Nadto stwierdzono, że ludzie, pracujący w owem laboratoryum, liczyli się widocznie z możliwością wykrycia ich pracy i dla obrony posiadali broń, gdyż znaleziono tam 6 browningów z sześcioma nabitemi ładownicami i 6 ładownic zapasowych do browningów, jedną nabitą ładownicę do karabinku mauserowskiego i t. d. W końcu wykryto jeszcze 4 izolatory telefoniczne. Oprócz tego znaleziono skórzany napierśnik, zapinany z tyłu, przeznaczony, zdaniem władz policyjnych, do przenoszenia materyałów wybuchowych. Napierśnik taki można było włożyć na siebie na koszulę, w kieszeniach napierśnika ukryć materyały wybuchowe i nałożywszy na siebie wierzchnie ubranie, przenieść je bez narażenia się na rewizyę.

Wobec tak niezwykłych wyników śledztwa zachodzi pytanie, na kogo spaść może odpowiedzialność za urządzenie laboratoryum bomb. Cały ten dom zajęty jest przez 3 tylko lokatorów: p. Eigera konsula duńskiego, p. S. Neumana i p. Urbańskiego, ludzi politycznie niepodejrzanych. W ich rękach mieściły się klucze od miejsca, gdzie był laboratoryum, wobec tego całe podejrzenie skierowane zostało przeciwko stróżowi Antoniemu Szymczukowi, oraz odnajmującemu tam suterenę uczniowi szkoły technicznej p. Józefowi Jerozolimskiemu. Wprawdzie w mieszkaniach ich niczego podejrzanego nie znaleziono, niemniej jednak zostali oni aresztowani. Aresztowano również służących p. Eigera i p. Neumana, oraz przybyłego w odwiedziny do p. Urbańskich p. K. Ogółem aresztowano w tym domu około 10 osób.

To są fakty, a przypuszczenia i hipotezy na podstawie tych faktów powstają następujące: Wielkość laboratoryum oraz liczne znalezione tam bomby i kapsle, służące do wypełniania bomb, stwierdzają, że laboratoryum to nie było własnością jednej osoby, a musiało należeć do jakiejś organizacyi. Istnieje przypuszczenie, że laboratoryum to było własnością jakiejś bandyckiej organizacyi, która miała za zadanie ograbienie albo banku handlowego, albo sąsiadującego z drugiej strony banku azowsko-dońskiego.

Celem zabrania materyałów wybuchowych wezwano oddział saperów, którzy też, zachowując środki ostrożności, odwieźli bomby do swego obozu.

Z całego swiata.

Londyn. Król Edward zaprosił oficyalnie króla włoskiego Wiktora Emanuela do siebie z wizytą i król włoski zaproszenie przyjął.

Program klubu ruskiego

który wczoraj przytoczyliśmy według tekstu, umieszczonego w „N. Fr. Presse", został przez klub ten uchwalony, posłowie bukowińscy i radykali galicyjscy zastrzegli sobie jednak wolną rękę w niektórych sprawach.

Bukowińscy, prócz postulatów wspólnych, będą się domagali „usunięcia dotychczasowych braków i rażących krzywd prawosławnych Rusinów bukowińskich na polu cerkiewnem.

Frakcya radykalna klubu zaś zaznacza silniej następujące żądania: 1. Przyznanie kobietom prawa głosowania do wszystkich ciał reprezentacyjnych i ustawodawczych. 2. Jednoroczna służba wojskowa. 3. Uwolnienie szkoły od wpływu kaścielnego. 4. Oddzielenie państwa od Kościoła. 5. Przymusowe wywłaszczenie ziemi na rzecz bezziemnych. 6. Wolność rozwodów i prawne zrównanie ślubnych i nieślubnych dzieci.

Reforma agrarna w Rosyi.

Donosiliśmy, w jaki sposób rząd zamierza przeprowadzić reformę agrarną, a raczej zjednać sobie chłopów, przez rozdzielenie między nich 10 milionów dziesięcin ziemi. I rzeczywicie wyszedł już rozkaz do wszystkich komisyj agrarnych, powiatowych i gubernialnych, aby w ciągu dwóch do trzech miesięcy „przed ukończeniem robót polnych" sprzedano włościanom 10 milionów dziesięcin ziemi skarbowej i apanażowej, przeznaczonych do zaspokojenia potrzeb ludności rolniczej.

Z tego powodu pisze petersburski korespondent „Czasu":

Komuż nie jest jasnem, że jest to środek raczej polityczny niż ekonomiczny? Terminem pozornym jest „ukończenie robót polnych" a w gruncie rzeczy — wybory do trzeciej Dumy państwowej. Lecz środek to z jednej strony obosieczny, z drugiej prawie niemożliwy do przeprowadzenia.

Rząd rosyjski pragnie potworzyć folwarczki, obejmujące od 10 do 20 dziesięcin ziemi, a więc stworzyć 1 milion, a względnie pół miliona nowych właścicieli ziemskich w których spodziewa się znaleść silną ostoję przeciwko agitacyi rewolucyjnej. Najwięcej z tego zapasu gruntowego znajduje się w guberniach wewnętrznych cesarstwa, jak saratowska, symbirska, samarska itd; nie zapominajmy także, że w tychże mniej więcej guberniach istnieją wspólnoty gminne. W myśl zatem agrarnych projektów rządowych, cała drobna własność ziemska ulegnie w pewnych miejscowościach Rosyi całkowitej mobilizacyi.

Przygotowań do tego na miejscu nie poczyniono wcale; komisye nie posiadają potrzebnego materyału, pomimo nadzwyczajnej władzy, jaką im w tym względzie powierzono. One mają decydować powiatami całymi, jaka ilość ziemi w każdym z nich wystarczać może i powinna do normalnego włościańskiego gospodarstwa. Ilość mającej się odsprzedawać w danej miejscowości ziemi, zależeć będzie nietylko od większej lub mniejszej potrzeby, lecz także i od wartości ziemi. Na obszarze jednej wsi ziemia bywa częstokroć różnorodną, zaczynając od czarnoziemu do całkiem miernej, a tutaj każą decydować o normalnym typie gospodarczym dla całego powiatu. Liczniejszym rodzinom, posiadającym np. pięć par rąk roboczych, pozwolono odsprzedawać po dwie nawet parcele. Przytem nie wzięto wcale w rachubę istnienia w pewnych miejscowościach przemysłu domowego, który wpływa dobroczynnie na ich zamożność. Komisyom tym przyznano także prawo odsprzedawania lasów i paswisk, gdzie w nich zachodzi potrzeba.

Dla dowolności tych, przeważnie urzędniczych komisyj powiatowych, otwiera się zatem szerokie pole. Pójdą w grę łapówki i samowola. Kto będzie umiał chodzić około swych interesów, otrzyma i więcej ziemi i lepszą. W następstwie tego wynikną zawiści i antagonizmy wzajemne. Wśród tych nawet setek tysięcy nabywców, chociażby na korzystnych warunkach, znajdą się niechybnie malkontenci; a cóż na to miliony pominiętych? Z jakiem uczuciem przyjmą tę wieść inne gubernie, gdzie ziemi skarbowej i apanażowej jest bardzo mało? Na powyższe pytania sama biurokracya, działając z niesłychanym pośpiechem, nie będzie umiała dać zadowalniającej odpowiedzi.

Telegramy i telefonematy

z dnia 8 lipca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 10 lipca:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło; skłonność do burz.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, dżdżysto, mierne wiatry, mierne ciepło; stan równomiernie trwający.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. Dyskusyę uznano za poufną. W plenum izby zabierze Koło polskie głos dopiero przy drugiem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pos. ks. Pastor przypominał sprawę budowy kolei Jasło-Konieczna i pytał, co komisya inicyatywy w tym kierunku uczynić zamierza.

Pos. Głąbiński wyjaśniał, że komisya udała się do wydziału krajowego z zapytaniem, w jakim porządku życzy sobie budowy pożądanych kolei.

Pos. ks. Pastor oświadczył na to, że chciałby wnieść w izbie samoistny wniosek w tej sprawie.

Pos. Petelenz prosił, aby wszystkie kolejowe sprawy uporządkować i raczej przy dyskusyi budżetowej poruszyć. Na tem też stanęło.

Pos. German przedstawił nawał wniosków w sprawie szkół średnich. Wnioski te koniecznie należy uporządkować, tem bardziej, że nasuwa się także kwestya kreowania szkół nowego typu; mowca prosi więc o osobną komisyę szkolną, co uchwalono.

Pos. Kozłowski przedłożył liczne petycye, które przydzielono komisyi inicyatywy.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj przemawiali mowcy jeneralni w sprawie n a g ł e g o w n i o s k u socyalnych demokratów co do zaprowadzenia p o w s z e c h n e g o p r a w a g ł o s o w a n i a d o s e j m ó w.

N a g ł o ś ć o d r z u c o n o.

Zabrał głos p. M a r k o w celem uzasadnienia nagłości w n i o s k u p o s ł ó w r u s k i c h w sprawie u r l o p ó w d l a r o b o t n i k ó w r o l n y c h podczas żniw. Wnioskodawca zaczyna swą mowę w języku r o s y j s k i m.

Hałaśliwe protesty.

Wiceprez. Żaczek zwraca uwagę mowcy, aby posługiwał się mową, używaną w państwie.

Ponieważ Markow dalej przemawia p o r o s y j s k u, o d b i e r a m u wiceprez. Żaczek g ł o s.

Żywe oklaski i brawa. Hałasy wśród posłów ruskich.

Poseł P e s c h k a uznaje wprawdzie konieczność żądania wnioskodawców, ze względu jednak na to, że wnioskodawca przemawiał po rosyjsku, co jest swawolą (Unfug), głosować będzie mowca przeciw wnioskowi.

Następnie przemawiał minister obrony kraj. Latscher. Dyskusyę zamknięto.

Generalny mowca p r z e c i w, Bielohlavek, występuje przeciw Markowowi z powodu przemawiania po rosyjsku i oświadcza, że ze względu na to, iż wniosek zmierza do celów agitacyjnych, głosować będzie przeciw niemu.

Zabrał głos p. K o z ł o w s k i.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Po przemówieniu p. K o z ł o w s k i e g o i faktycznych sprostowaniach pp. Markowa i Romańczuka nagłość wniosku p. Markowa o d r z u c o n o.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e m.

Pierwszy przemawiał hr. Sternberg.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Scena wywołana przez mowę rosyjską posła Markowa wywarła w Izbie przykre wrażenie. Z Rusinów protestował p. Oleśnicki. Rusini i Niemcy chórem wołali: tu nie Duma, tu parlament austryacki. Wiceprezydent Żaczek, który nie zna ani języka ruskiego, ani rosyjskiego, dopiero gdy kilku posłów polskich i ruskich zapewniło go, że Markow przemawia po rosyjsku, odebrał mu głos.

Wiedeń. Wśród odczytanych dziś w izbie wniosków i interpelacyj są następujące:

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. w sprawie awansu urzędników pocztowych w obrębie galicyjskiej dyrekcyi poczt. Interpelacye p. Trylowskiego i tow., w sprawie wyborów gminnych w dwu miejscowościach w Galicyi. Interpelacya Olszewskiego i tow. w sprawie wysłania komisarza starostwa tarnowskiego na walne zgromadzenie Kasy zaliczkowej w Tuchowie.

Interpelacya p. Gabla i tow. w przedmiocie postępowania starostwa w Zaleszczykach. Interpelacya ks. Rzeszódki i tow. w sprawie odbycia ćwiczeń artyleryi w powiecie nowotarskim.

Odczytano również interpelacye posłów niemieckich i chorwackich w sprawie odpowiedzi prezydenta ministrów Wekerlego co do Bośni i Hercegowiny.

P. Stohandel i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie postępowania sędziego Tichego wobec Polaków w Bielsku.

Kwestya bośniacka w Izbie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej wpłynęły interpelacye, wskutek znanego wyrażenia się dra Wekerlego o Bośni, ze strony partyi chrześcijańsko-społecznej i Chorwatów. Bar. Beck, którego o tych interpelacyach zawiadomiono, oświadczył, iż gotów jest do natychmiastowej odpowiedzi. Zapewne uchwalona będzie po odpowiedzi dyskusya, tak, że za kilka dni stanie się cała kwestya bośniacka przedmiotem dyskusyi.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się narada komitetu stronnictw niemieckich, w obecności ministrów Pradego, Derschatty i prezydenta ministrów bar. Becka.

Prezydent ministrów wskazał na trudności sytuacyi parlamentarnej i na propozycye ich usunięcia, oraz oświadczył, że zdaniem jego prawo przemówienia w języku ojczystym byłoby najlepiej strzeżone, gdyby posłom daną była możność wnoszenia interpelacyi, oraz wniosków inicyatywy w języku ojczystym, które wraz z autentycznem tłumaczeniem jako dodatek byłoby dołączane do protokołu, zaś wnioski w czasie dyskusyi stawiane, wnioski nagłe i wnioski formalne, tudzież zapytania w ciągu dyskusyi muszą celem porozumienia się być stawiane po niemiecku.

Co do protokołowania mów nieniemieckich, to prezydent ministrów oświadczył, że już od wielu lat mowy wygłaszane w języku nieniemieckim, nieuwzględniano w protokole, a które dostały się do dzienników odnośnych narodowości, traktowane były jako nietykalne. Byłoby więc odpowiednią rzeczy gdyby i w tej mierze znaleziono formę, którąby istniejący już stan rzeczy także oficyalnie uznawała.

Prezydent ministrów proponuje, aby mowcy po wygłoszeniu mowy dostarczali autentycznego tłumaczenia nieniemieckich wywodów, które następnie byłoby wciągnięte do protokołu stenograficznego.

Nad tem wywiązała się dyskusya, w której zabierał także głos minister Derschatta.

Z dyskusyi, która trwała dwie godziny, okazało się, że członkowie komitetu wykonawczego mają pewne wątpliwości co do propozycyi w sprawie protokołowania mów nieniemieckich.

Prezydent ministrów oświadczył, że jest gotów propozycye swe uzupełnić jeszcze dalszymi szczegółami i przedłożyć komitetowi.

Na tem obrady przerwano.

Zakład pensyjny.

Wiedeń. Na mocy ustawy z 16. grudnia 1906, która wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1909, zaprowadzone będzie jak wiadomo obowiązkowe ubezpieczenie emerytalne urzędników prywatnych. Przeprowadzenie tego przymusowego ubezpieczenia przekazuje ustawa w pierwszej linii zakładowi pensyjnemu, który ma być utworzony. Aby jednak umożliwić dalsze istnienie urządzeń prywatnego zaopatrzenia i tem samem chronić prawa urzędników, nabyte w tego rodzaju instytucyach, przewidziano w ustawie, że także w prywatnych organizacyach zaopatrzenia można uczynić zadość obowiązkowi ubezpieczenia, jeżeli te instytucye odpowiedzą ustawowym wymogom i szczególnym warunkom. Jak wiadomo w pełnym toku są prace około przeprowadzenia wzmiankowanej ustawy. Chociaż od chwili wejścia w życie tej ustawy dzieli nas prawie półtora roku, przejawia się w pewnych kołach funkcyonaryuszów, zwłaszcza zatrudnionych w większej własności, silne dążenie do zakładania już teraz nowych instytutów pensyjnych, lub do zawierania kontraktów asekuracyjnych z prywatnemi towarzystwami ubezpieczeń.

Wobec tych dążeń należy na to zwrócić uwagę, że nie było intencyą ustawodawcy, powierzenie przymusowego ubezpieczenia w znaczniejszych rozmiarach przedsiębiorstwom prywatnym, a to tem mniej, iż wywarłoby to szkodliwy wpływ na techniczną podstawę asekuracyjną zakładu pensyjnego, skazanego w zupełności na własne siły i środki. Jak przeto z jednej strony oczekiwać należy wielkiej surowości w uznaniu zastępczych organizacyi asekuracyjnych za dopuszczalne, tak z innej strony przed wydaniem przepisów wykonawczych brak wiadomości o warunkach uznania tych zastępczych urządzeń, tak iż jeśli później tego rodzaju prywatnym instytutom wogóle miałabyby być przyznana kwalifikacya zastępstwa, nieuniknioną byłaby renowacya tych towarzystw. Wobec tego stanu rzeczy byłoby wskazanem dla dobra interesowanych, aby unikali zbytniego pospiechu i czekali na ogłoszenie przepisów wykonawczych do ustawy, które niebawem nastąpi.

Zatarg chorwacko-węgierski.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza królewskie pismo odręczne, zarządzające o d r o c z e n i e p o s i e d z e ń s e j m u c h o r w a c k i e g o aż do dalszego rozporządzenia.

Zagrzeb. Wczoraj popołudniu odbył posiedzenie komitet wykonawczy koalicyi chorwacko-serbskiej, w którem wziął udział szef sekcyi Nikolicz. Posłowie do parlamentu austryackiego Ivanisevic i Bieladinović przedłożyli tekst deklaracyi, jaka ma być wniesioną do izby magnatów. Z posłami dalmackimi do parlamentu austryackiego omawiano rozmaite kwestye polityczne i postanowiono, aby wszyscy posłowie dalmaccy do rady państwa odbyli wspólną konferencyę z posłami chorwackimi w Zagrzebiu.

Zajścia w południowej Francyi.

Angers. Wczoraj rozpoczął tu obrady międzynarodowy kongres winiarzy. Kongres wysłał do winiarzy w południowej Francyi telegram z wyrazami sympatyi.

Przyjaźnie niemiecko-rosyjskie.

Ciechocinek. Przybyła tu onegdaj osobnym pociągiem wycieczka pruskiego „Kriegervereinu", złożona z 280 osób, wśród których znajdowało się 8 generałów, kontradmirał, posłowie, redaktorowie i oficerowie. Odbył się wspólny obiad. Ze strony rosyjskiej był na nim naczelnik pow. nieszawskiego.

Auttrya a Włochy.

Rzym. Austryacki minister spraw zagranicznych Aehrenthal odwiedzi 14 lipca Tittoniego w willi Pesio pod Medyolanem. Dnia 16 bm. wyjadą obaj ministrowie do Raconigi, gdzie Aehrenthal przedstawiony będzie królowi włoskiemu. W połowie sierpnia Tittoni rewizytować będzie Aehrenthala.

Rozstrój francusko-rosyjski.

Petersburg. Stanowisko ambasadora francuskiego w Petersburgu ma być zachwiane wskutek coraz większego oziębiania się stosunków pomiędzy rządem francuskim i rosyjskim.

Z Rosyi.

Zamachy i napady.

Ekaterynosław. D. 6 bm. wpadło 8 rabusiów do kantoru dóbr Minyłówka i zaczęło zabierać stamtąd pieniądze. Zawiadomiono policyę. Rabusie odstrzeliwując się rzucili się do ucieczki, dobiegli do stacyi Sochaczewka, wskoczyli na parowóz i zmusili maszynistę do puszczenia go w ruch. Wkrótce zeskoczyli i wówczas ich dopadnięto. Wywiązała się walka, dwóch rabusiów zabito, jednego zraniono, dwóch ujęto.

Nowa marynarka.

Petersburg. Rada ministrów upoważniła ministerstwo marynarki, aby w latach 1908 do 1911 wstawiało do budżetu marynarki corocznie 31 milionów rubli na budowę okrętów wojennych i ich uzbrojenie.

Japonia i Ameryka.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że sfery wojskowe i polityczne w Stanach Zjednoczonych zdają sobie sprawę z tego, że wojna z Japonią jest niemal nieunikniona. Rząd japoński prowadzi zbrojenia z niesłychaną szybkością. W ostatnich dniach bardzo złe wrażenie na rządzie japońskim sprawił fakt, że z rozkazu władz amerykańskich usunięto wszystkich robotników japońskich, którzy byli zajęci przy budowie fortyfikacyi w stolicy filipińskiej Manili.

Zaburzenia w Chinach.

Hankau. Gubernator Anhu nazwiskiem Nganhwi zmarł z ran otrzymanych podczas zamachu w Nankinie. Został on zastrzelony przez dyrektora policyi i studentów w chwili, gdy wchodził do szkoły. Z oddanych na niego strzałów trzy były śmiertelne. Dyrektora policyi aresztowano i na miejscu ścięto.

Pekin. Pomimo tego, że nie jest jasnem, czy zamach na gubernatora Nganhwiego wypływał z pobudek osobistych, czy rewolucyjnych, generał-gubernator wyruszył z wojskami do Gangingkfu.

Korea.

Seul. (Biuro Reutera). Na wczorajszej radzie ministrów, odbytej w obecności cesarza, ministrowie podnieśli kwestyę legalności i pełnomocnictwa koreańskich delegatów w Hadze. Cesarz oświadczył, że nic nie wie, a w końcu dał odpowiedź wymijającą, poczem polecił ministrom, aby rządowi japońskiemu wytłumaczyli sprawę w formie uspokajającej.

To i owo.

Co to jest szczyt sprytu?

— Naciągnąć kabalarkę, przepowiadającą komuś wielki spadek, na pożyczkę a conto tego spadku.

•

W sklepie z kosmetykami:

G o ś ć. Czy ta pomada jest skuteczna?

— Zaręczam panu! Proszę spojrzyć, jakie ja mam wspaniałe włosy na głowie, a niech pan raczy spojrzyć (zdejmuje perukę) jak ja przedtem wyglądałem.

•

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 9 lipca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Radca Mandyczewski ze Stanisławowa, J. Podczaski z Sieniawy, O. Schnellowie z Firlejówki, N. Radkiewicz z Krakowca, P. Marszałkiewicz z Kołcdziejówki, D. Łukasiewicz z Kołomyi, R. Ujejski z Pawłowa, E. Kratochwil z Spalato, J. Muranyi z Krakowa, ks. Trembicki z Podhajec, Z. Lewakowski z Sambora, K. Łukasiewicz z Buczacza, J. Chorośnicki z Chorośnicy, D. Rodich z Kołomyi, T. Pal z Warszawy, A. Zajączkowski z Munkisza et., M. Jaworscy z Dzikowa, S. Jasienowska z Sebastopola, W. Łopuszańscy z Łańcuta, radca K. Mühlner z Borszczowa, K. Wolski ze Strzyżowa, S. Tauszyński z Bakowiec.

Dział ekonomiczny.

β **Fabryka mebli giętych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami pozwoliło austryackiemu Zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu we Wiedniu w spółce z pp. drem R. Weillem i L. Pilzerem w Buczkowicach koło Bielska, J. Mauteschem, Loewenthalem w Jasienicy (Heinzendorf) pod Bielskiem, inż. K. Jaworskim w Libicy pod Cieszynem, R. Lazarem z Mimonia (Niemes), F. Flasznerem z Bodenbachu i S. Hoffmanem z Morawskiej Granicy — na założenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą „Akcyjne Towarzystwo zjednoczonych austryackich fabryk mebli giętych" z siedzibą we Wiedniu — oraz zatwierdziło statuty tego towarzystwa.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·50, pszenica na termin 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·30 do 8·50, żyto na termin 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·75 do 9·00. Jęczmień pastewny 9·00 do 9·50. Jęczmień brow. 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 11·50 do 12·00 groch do gotowania 00·00 do 00·00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 50·50 do 51·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 33·00.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu nominalne.

Budapeszt dnia 9 lipca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na październik 11·58—11·59, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·98—8·99, owies na maj 0·00—0·00, na październik 8·10—8·11, kukurudza na lipiec 6·02—6·03 na sierpień 6·18—6·19 na maj (1908) 6·29—6·30, rzepak na sierpień 17·05—17·15.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 9 lipca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 651·50, węgierskiego zakładu kredytowego 750·—, Anglobanku 301·50, Unionbanku 542·50, Banku dla krajów koronnych 431·75, Bankvereinu 534·—, Bodencreditu 1028·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 571·50, kolei państwowych [illegible]·50, kolei południowej 140·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 426·50 kolei północ 5900—5920, kolei czerniowieckiej 562·—, alpiny 599·25, Rima Muranya 541·—, praskiego towarz. żelaznego 2632—·—·—, fabryki broni 518·00, tureckie tytoniowe 424·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 532·— —, oblig. węg. indemniz. 92·40, renta majowa 97·50, austryacka renta koronowa 97·60, węgierska renta koronowa 92·85, 5½-te listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 96·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·12, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 96·50, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·20, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·75, losy tureckie —·— marki 117·82, ruble 252·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 88·20.

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

BULION

przewyborny, z drobin i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania supa, po 24, 20 i 15 koron kilo. **Kazimiera Matezyńska — Kołomyja, Mnichówka 80.**

Stosunki familijne

spowodowały sprzedaż maszyny do szycia, otomany, kompletnego urządzenia sypialni, zegara, lampy, garnituru, lustra, kasy, trzech perskich dywanów, biurka i innych przedmiotów, które oglądać i nabyć można też pojedynczo u Altschüllera, ul. Szajnochy 1. 2.

Płacę najwyższe ceny

za używane meble, dywany obrazy, lustra, dzieła sztuki, kosztowności i inne przedmioty. Altschüller, ul. Szajnochy 1. 2.

Udzielam zaliczki

na rzeczy do komisowej sprzedaży mi powierzone, a mianowicie: na meble, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzenia domowe itp.. według umowy także i na prowincyi. Bliższą wiadomość udzieli właściciel realności ul. Janowska 14a.

Na dogodne raty daje dywany, meble, portyery, firanki, chodniki i inne przedmioty — także na prowincyę. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. „Magazyn „Au Louvre" we Lwowie ul. Sykstuska.

Herman Weit

długoletni kierownik firmy Fryderyka Schleichera, otworzył
własny handel delikatesów
„pod Włochem" przy ul. Sykstuskiej 15.
Codziennie świeże nowalie wiosenne.

Przepiękne wyroby ze złota i srebra poleca **JAN WOJTYCH, złotnik**, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 482

Od 10 lat na żadnej z wykonanych robót nie zjawiły się ponownie **wilgoć lub grzyb domowy.** Usuwam je raz na zawsze pod gwarancyą. Fr. Mosoczy, żabżyka „glazuryny" i patentowanych płyt słomianych „Hygiena", Lwów, Hetmańska 12 (lok. Spółki budowniczych). Przesyłki próbne 6 koron. 538

Rutynowany
buchalter i korespondent

obejmie zaraz posadę w dziale administracyjnym większych dóbr, handlu, przemysłu lub Instytucyi kredytowej. Referencye jak najlepsze. — Zgłoszenia przyjmuje pod „Zaraz" Administracya Gazety. 552

Słynne Christofla srebro stołowe poleca **JAN WOJTYCH, złotnik**, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 481

Wagi

wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny, fabryka wag w Pradze, Žižkowie,** Cenniki na żądanie opłacone. 432

Dobry uczeń,

na siłach wyczerpany, potrzebuje pomocy przez wakacye na pobyt na wsi i o tę pomoc uprasza się szlachetne serce, na ręce tutejszej Administracyi. 558

Ajenci

(także prywatni) będą mieć znaczny dochód i utrzymanie (akwizycya losów, książek, ubezpieczeń wykluczona) jeśli nadeślą swoje zgłoszenia pod „Zukunft" do biura ogłoszeń **Györi & Nagy, Budapest IV. Magyarutca 8.** 536

Canada - Kosiarki „Noxon"

wyrób pierwszego rzędu 141



Wiązarz snopów
Żniwiarka
Kosiarka do trawy
nienagannie robiąc, dostają się od firmy

Ph. Mayfarth i Ska we Wiedniu II/1.

fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.
Frankfurt n/M., Berlin, Paris.
Ilustrowane cenniki darmo i franko.

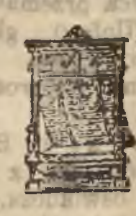
Zakład wodoleczniczy i
Sanatoryum Dra Porasa
w miejscowości klimatycznej SOLCE na Bukowinie

w nadzwyczaj pięknem położeniu, w pośrodku lasów sosnowych i jodłowych, okolica wolna od kurzu i osłonięta przed wiatrami.

Właściciel i lekarz naczelny dr. JÓZEF PORAS.

Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy pobyt letni
dla rodzin, rekonwalescentów potrzebujących wytchnienia i chronicznie chorych.

Wszelkie nowoczesne zabiegi lecznicze:
Zabiegi wodolecznicze. — Fango-Kuracye (kuracye mułowe).
Kąpiele z bezwodnikiem węglowym i kuracye Nauheimowskie. — Kuracye przez leżenie na wolnem powietrzu, kąpiele powietrzne i słoneczne.
Inhalacye aparatem dr. Bullinga (Thermovariator).
Zabiegi dyetetyczne i wody mineralne; mleko, żętyca i kefir, kuracye sztuczne i przeciw otyłości, wszelkie używane wody mineralne.
Kąpiele solankowe.
Mięsienie (masaż) gimnastyka lecznicza i elektroterapia.
Towarzyskie pożycie gości. — Wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy. — **Sezon od 1 maja do 1 września.** W I. i III. sezonie ceny o 20 pro. niższe. Wygodnie urządzone pokoje do śniadań. WYBORNA KUCHNIA. Ceny bardzo niskie. — Korzystne połączenia kolejowe. Wszelkie informacye, prospekty i sprawozdania udziela dyrekcya. 516



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów,
Parawanów i ścian ruchomych itp.
W. ADAMSKI,
Lwów, — Hotel Żorża. 215
Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal. za metr bieżący.
Cenniki odwrotnie. 313
Biuro Techniczne Universum, Kraków, Podwale 13.

Filia pragskiego
Banku Kredytowego
we Lwowie ul. Karola Ludwika 29
(Nr. telefonu 937)
Zakład centralny w Pradze.
Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
Ekspozytura w Brodach.
Spłacony kapitał akcyjny k. 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne k. 3,200.000

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzenie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.
Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych, — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych.— Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank)

oprocentowuje po 4½ %.

Oddział komercyalny.
Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. — Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże. 18

Zakład wodoleczniczy
dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacya. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki. Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie. 466

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popol. i o 8 wieczorem.

UCZENICE
uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą najlepsze umieszczenie w Internacie przy **ul. Żulińskiego 6, I. piętro.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Filie:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
i Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteczna się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki —
bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie ***bezpiecznie a dyskretnie*** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.